

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:

Dziś: Marcina b.

Jutro: Marcina p.

Pojutrze: Eugenjusza.

Grecko-katolickie:

Zenobia.

Stachya.

Kosmy i Dam.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jeleni, koszy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kurapatwy, lisy, zające, borsuki, słonki, jarzabki, głuszce, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 9 m.

Zachód „ o 4 g. 20 m.

Barometr 774 Pochmurno.

Z dziedziny naszego przemysłu górniczego.

(Kołomyja 8. listopada). W niedzielę ubiegłą odbyła się w Myszynie, w kopalniach węgla Szczepanowskiego i sp. piękna uroczystość poświęcenia nowozałożonej szkoły ludowej oraz całego kompleksu domków, przeznaczonych na pomieszkania dla robotników. Szkoła ma charakter prywatny, a powstała z inicjatywy lwowskiego „Kółka pań“ tow. „Szkoły ludowej“ i to specjalnie dzięki zabiegom przewodniczącej tego „Kółka“, p. Szczepanowskiej. Na uroczystość zjechało się kilka rodzin, zaprzyjaźnionych z Szczepanowskimi, pomiędzy innymi pp. Zimowie ze Lwowa. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Karnecki, rk. proboszcz z sąsiedniego Jabłonowa. Górnicy stanęli w szkole w strojach niedzielnych z lampkami zapalonymi, tworząc charakterystycznie wyglądający szpaler. Ze szkoły udało się całe towarzystwo na miejsce, gdzie Spółka kopalniana wzniosła przeszło 30 domków, w których zamieszkują robotnicy. Tutaj czekały tłumy ludu okolicznego, ażeby wziąć udział w pięknej uroczystości.

Przybyłych ze Lwowa oraz Kołomyji, z Peczniżyna i Nowosieli, gdzie się znajduje druga kopalnia węgla Szczepanowskiego, podejmował nadzwyczaj gościnnie dyrektor kopalni myszyńskiej, inżynier Zdanowicz. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora, a w toastach życzone powodzenia przedsiębiorstwu oraz dziękowano serdecznie p. Szczepanowskiej za zabiegi, jakie poniosła około założenia szkoły.

Sala, w której mają pobierać naukę dzieci robotników, zbudowaną jest z drzewa, tak samo, jak i domki robotnicze. Myszyn jest osadą oddaloną o jakie 7 kilometrów od Kołomyji, a zamieszkałą przez ludność ruską. Robotnicy jednak dotychczas są prawie wyłącznie mazurami, sprowadzonymi z okolic krakowskich. Chciano pierwotnie używać, o ile by się dało, sił miejscowych, Rusinów nie można jednak absolutnie do pracy kopalnianej nakłonić. Śród górników znajduje się tylko jeden Rusin, ale i ten z wielką obawą wchodzi do podziemi.

Charakterystyczny to szczegół. Gdyby ludność miejscowa była chętniejszą i mniej bojaźliwą, wówczas przedsiębiorstwa p. Szczepanowskiego mogłyby się nie mało przyczynić do podniesienia dobrobytu ludu okolicznego. Wszakże prawo „szurfu“, przysługujące p. Szczepanowskiemu, obejmuje 80 mil kwadratowych. Kopalnie myszyńskie niedawno zostały wprowadzone w ruch, a i obecnie nie zupełnie jeszcze zostały zorganizowane. Eksploatacja na szerszą skalę zacznie się mniej więcej za rok, w tym bowiem dopiero czasie ukończone zostaną ostateczne budowle.

Obecnie kopalnia myszyńska produkuje dziennie 9 do 10 wagonów węgla pierwszorzędnej wartości, o polysku smołowym, pozostawiającego 9 do 10% popiołu. Eksploatacja jego odbywa się w postaci leżącej, sztolnie po większej części nie potrzebują ocembrowania, a węgiel tworzy po nad głowami dach wygodny.

Wydatność kopalni jest stosunkowo bardzo wielka, obliczono, że zawartość węgla starczy na jakie lat 50 i to licząc po 40—50 wagonów dziennie. Kopalnia myszyńska, która zawarła kontrakt na dostawę produktu swego z koleją czerniowiecką, dostarcza go daleko taniej, aniżeli producenci

szlasy, a nawet aniżeli kopalnia jaworzyńska, a to głównie z powodu ułatwionych środków komunikacyjnych.

Spółka myszyńska połączyła bowiem kopalnię swą osobnymi szynami żelaznymi ze stacją kolei żelaznej Sopów, oddaloną od Myszyń o jakie 8 kilometrów.

Jeżeli eksploatacja węgla nie była dotychczas jeszcze zupełnie po myśli przedsiębiorców, to pominiawszy już przeszkody, jakie dotychczas istniały ze strony napływu wody podskórnej, wypływa to także z braku robotnika. Jak nadmieniono powyżej, siły robocze z okolicy zużytkować na razie się nie dadzą, znakomici zaś górnicy szlasy nie chętnie przychodzą do Galicji, ponieważ przyzwyczajeni w swych kopalniach do eksploatacji na wielką skalę za pomocą dynamitu, nie łatwo chwytają się pracy mozolniejszej z użyciem jedynie kilofów. Dotąd zatrudnia kopalnia około 200 dobrze płatnych ludzi, a potrzeba ogólna wynosi na razie już przeszło 500. Gdy te trudności usunięte zostaną, kopalnia myszyńska ważną może odegrać rolę w naszym przemyśle górniczym.

Kompletnie urządzoną i to z zastosowaniem wszelkich nowych wynalazków jest kopalnia węgla w Nowosieli, a właściwie w Dżurowie. Obszar pokładów obejmuje miejscowości: Nowosiela, Rożnów, Dzurów, Trościańce i Trójca. Pokłady pod względem położenia dzielą się na 2 części, z których jedna jest sucha, druga zaś, daleko większa znajduje się około 6 m. pod wodą. Pompowanie wody nie małe przedstawiało trudności i to nie tyle z powodu jej masy, ile z powodu zawartości piasku.

Trudności te obecnie, dzięki użyciu dostatecznych środków zostały prawie zupełnie usunięte, a wydobywanie węgla w całej pełni zaczyna się mniej więcej za trzy tygodnie, tj. do chwili, w której ukończoną zostanie kolej konna, łącząca Nowosiela z stacją Wydynów. Budowa kolei tej nie odbyła się także bez większych trudności i wielkich stonkowo kosztów, z powodu wadliwości terenu, musiano pobudować obok kopalni najdłuższy zapewne most w Galicji, bo wynoszący 300 metrów. Eksploatacja węgla w tej kopalni, należącej również do p. Szczepanowskiego, obracać się będzie pomiędzy 1000 a 2000 cetnarów metrycznych dziennie.

Co do kosztów produkcji, to nie przenoszą 30 ct. za 100 klgr. i jeżeli się weźmie pod uwagę cenę 60 ct. płaconą na miejscu i doda 20 procent na wszelki wypadek, to czysty zysk wynosi 18 ct. za 100 klgr.; przy rocznej produkcji wynoszącej około 10.000 wagonów na rok czyli jeden milion cetnarów metr., czysty zysk wynosiłby z kopalni nowosielskiej 180.000 złr.

Jeżeli dotychczas cyfry tej nie osiągnięto, to przyczyną tego był głównie brak środków komunikacyjnych; brak ten zostanie jednak, jak to zaznaczono wyżej, niebawem usunięty, a wówczas przemysł górniczy zakwitnie na Pokuciu w całej pełni i nie mało przyczyni się do wzrostu ogólnego dobrobytu tamtejszych okolic a i całego kraju. A teraz jeszcze kilka szczegółów z historii owych kopalni.

Pokłady węgla w kołomyjskim były znane już na początku tego stulecia; w r. 1802 nabył też niejaki Manz prawo szurfu w Myszynie. W Nowosieli zaś kopalnię założył w r. 1840 Zadurów. Obie kopalnie przeszły w r. 1849 na własność cukrowni tłumackiej, która węgiel zużywała dla własnej fabryki. W r. 1859 nabył kopalnię

Myszyńską Józef Hecker, a kopalnię nowosielską zaś w r. 1876 Trachtenberg i Hersz Kriss.

W posiadanie Szczepanowskiego i sp. przeszły obie kopalnie w r. 1890 Dyrektorem kopalni nowosielskiej jest człowiek energiczny, inżynier Muck. Gener. plenipotentem kopalni p. Szczepanowskiego jest p. Heinrich, a kierowniczką nowej szkoły panna Wolska. Przedsiębiorstwu życzymy jak największego powodzenia.

Zapis na rzecz „Sokoła“.

Testament Stanisława Rogowskiego opiewa: „Będąc właścicielem realności pod l. 78 Dz. IV. or. 10 przy ulicy Garbarskiej, w Krakowie położonej, tudzież ruchomości, papierów publicznych wartościowych, losów, indemnizacyj, listów hipotecznych, precjozów, ubrań, sumy hipotecznej na realności l. 329 Dz. I. przy ulicy Florjańskiej w Krakowie położonej, obecnie familji Wodaków będącej, w kwocie 6.662 złr. z procentem 6 proc. hipotekowanej z zaległymi procentami, tudzież będąc wierzycielem rozmaitymi czasy przez p. Magdalenę Wodak odemnie wypożyczanych i osobnym rachunkiem obliczonych i objętych, wszystko to, co posiadam i prawo posiadać mam, z wszystkimi przysługującymi prawami, zapisuję na własność, na przypadek mojej śmierci, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokol“ i takowe czynię uniwersalnym moim spadkobiercą.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ kwotę uzyskaną z tego ma używać tylko jako fundusz żelazny i odsetki, oraz dochody od funduszu żelaznego na swe cele, oraz na umorzenie długów i potrzeby towarzystwa. Warunek ten wkładam na towarzystwo, jako warunek rozwiązujący. Następnie gdyby towarzystwo gimnastyczne krakowskie „Sokol“ z jakich powodów rozwiązaniem i zniesieniem zostało i przestało istnieć, to kapitał żelazny wraca do członków mej familji, a mianowicie na potomków męskich, po braciach stryjecznych pozostałych, żyjących, lub na ich następców, zawsze w linii męskiej. Obowiązek wkładam na towarzystwo gimnastyczne krakowskie „Sokol“, by odpowiednią deklarację zeznało i wystawiło mianowicie: że zapisane sumy stanowią będą kapitał żelazny i tylko odsetki i dochody z takowych na cele towarz. potrzeby i spłatę długów użyte być mogą, bez naruszenia kapitału żelaznego, następnie, że w razie rozwiązania się towarz. gimnastycznego krakowskiego „Sokol“, lub zniesienia takowego kapitał żelazny ten staje się własnością członków mej familji w wyżej określony sposób i na nią przechodzi i takową zahipotekuje na realności, tj. nieruchomości tow. gimn. krakow. „Sokol“. Upraszam również pp. dyrektora kasy oszczędności miasta Krakowa jakoteż prezydenta m. Krakowa, by raczyli rok rocznie rachunki co do kapitału żelaznego sprawdzać i opiekę swą sprawować, oraz by w razie rozwiązania, lub zniesienia towarz. gimn. krakow. „Sokol“, kapitał ten żelazny do członków mej familji wrócił, dopilnować tego raczyli. Tow. gimn. krak. „Sokol“ realność pod l. 78 Dz. IV. przy ulicy Garbarskiej w Krakowie położoną obejmie w fizyczne posiadanie natychmiast po mej śmierci. Jako kuratora do wykonania i przeprowadzenia całego spadku i rozporządzenia ostatniej mej woli mianuję i upraszam notariusza Karola Rudolphięgo w Krakowie, by tenże raczył dopilnować, by deklaracja przez tow. gimn. krak. „Sokol“ co do ustanowienia funduszu żelaznego, niemniej obowiązku zwrócenia takowego mej familji, w razie rozwiązania towarzystwa na realności towarz. gimn. krak. „Sokol“ wystawioną i zaindeksowaną została. Za starania i czynności prawnicze jako honorarjum przewiduję p. Rudolphięmu kwotę 300 złr., które ze zrealizowania papierów, ruchomości i innych przedmiotów i kwot, za takowe uzyskanych, potrąci sobie. Przywdziejcie napowiadając się

szanowni druhowie, wszak jesteście towarzystwem krakowskim. Bywajcie — Czołem — do zobaczenia.

Kraków dnia 28. lipca 1892 r.

Stanisław Rogowski.

Majątek zmarłego dokładnie nie został jeszcze oznaczony. Według informacji *Czasu* zostawił zmarły w gotówce i papierach około 11.000 zlr., na hipotecę 6.625 zlr., a więc razem 17.625 zlr. oprócz realności. *N. Reforma* donosi, że cały zapas wynosi około 40.000 zlr.

Nowy Sącz.

III. Mimo swego upadku Nowy Sącz a raczej Nowo-sądeczanie odegrali w r. 1715 wybitną rolę. Jak wiadomo wojska Sassów dopuszczały się nadużyć. Niedołężni królowie patrzali na wszystko przez palce. Za wiele było tego szlachcie i zawiązali konfederację tarnogrodzką przeciw królowi. Zasługą to szlachcica ziemi sądeckiej Stefana Wielogłowskiego, który pierwszy dał początek zawiązując konfederację na sejmiku proszowickim. Sądeczanie zgrupowali się koło Wielogłowskiego i w liczbie 700 koni pociągnęli w góry, wyczekując dalszych wypadków. Konfederacja ogarnęła niedługo cały kraj. Sassów bito na wszystkich punktach, a na podgórzu karpackim dowody swej dzielności składowali Sądeczanie.

Za Sassów cała Polska pogrążona była w apatii, martwocie, w śnie letargicznym. Upadek oświaty i moralności, upadek pod względem politycznym i ekonomicznym. Jak cała Polska na zewnątrz przedstawiała swą niemoc i wyraźną zatrutę sił żywotnych, tak też i miasta upadały pod każdym względem.

Za czasów ostatniego króla Polski jeszcze raz rozgrywały się ważne losy. Barbarzyństwo Rosji, deptanie przez nią praw międzynarodowych i brutalność, z jaką gospodarowała w Polsce, wywołała znaną w dziejach naszych konfederację Barską. W lipcu 1768 r. rozłożyli się konfederaci obozem w Nowym Sączu i okolicy pod wodzą Marcina Lubomirskiego i Kazimierza Puławskiego. Miasto poniosło znaczne ofiary na cele konfederacji. Wkrótce jednak zjawili się pod Sączem wojska moskiewskie i kawaleria królewska. Przyszło do bitwy, konfederaci zostali wyparci ze Sącza, a cofając się nie wiedząc czy przypadkiem czy umyślnie spalili zamek. Okolica jak i samo miasto zostało srodze splądrowane. W 3 lata później przeciągali Rosjanie również tędy szukając konfederatów. Na domiar tych klęsk wybuchł nadto w r. 1769 wielki pożar, który zniszczył całą dzielnicę żydowską Nowego Sącza. Nic więc dziwnego, że miasto opustoszało i wyludniło się, iż z kwitnącego i bogatego miasta zeszło do rzędu miasteczek.

W r. 1772 z pierwszym rozbiorem Polski przeszedł Sącz pod panowanie Austrii. Fiskalizm austriacki po macoszemu opiekował się Galicją, to

też długo musiał Nowy Sącz czekać nim rząd austriacki poczyni kroki, celem podniesienia miasta. Wreszcie w r. 1784 rząd austriacki zaopatrzył zamek więzaniami, pokrył gontami i gdzie niegdzie porobił naprawy, wydając na ten cel przeszło 2000 zł.

Dobra niegdys królewska rząd rozparcelował i posprzedawał, a na około miasta utworzył kolonie niemieckie. Niemców bowiem zaczęło wówczas wiele napływać do Galicji, gdyż pod opieką niemieckiego rządu mogli robić dobre interesy! Mury Nowego Sącza zniesiono, a miasto wyniesiono do rzędu miasta obwodowego.

W r. 1813. nastąpiła ogromna powódź, sprawiając znaczne szkody w mieście i okolicy. Dunajec podmył mury zamkowe, a zachodnia część zamku wraz z basztą runęła w wezbrane nurty rzeki. Wreszcie w r. 1838 odbudowano północną część zamku i zamieniono na koszary, atoli w dziesięć lat później sprzedał rząd magistratowi zamek królewski, który w r. 1849 podczas przechodu Rosjan na Węgry służył za piekarnię wojskową.

Nowe czasy nastały dla Nowego Sącza, kiedy w Galicji poczęto budować koleje żelazne. Obecnie Nowy Sącz zajął ważne stanowisko pod względem handlowym. Z czterech stron zbiegające się linie kolejowe, znaczny handel przewozowy, powstające fabryki w mieście i w najbliższej jego okolicy, warsztaty kolejowe przyczyniają się do szybkiego dzwignania się miasta z upadku. Z lichej miasteczki, podupadłej zupełnie, dziś rozkwitające miasto. ma przed sobą przyszłość i wszelkie warunki pomyślnego rozwoju.

Sprzedż zakazanego mięsa.

W Krakowie odbyła się 9. bm. w sądzie miejsko-deleg. rozprawa w głośnej sprawie o sprzedaż i spożycie mięsa, które weterynarz miejski uznał za niezdrowe i na oprawisku grzebać polecił. Zamiast spełnić polecenie, mięso to niezdrowe spożywały i sprzedawały osoby, które zasiadły na ławie oskarżonych.

Głównymi oskarżonymi są: Jan Kozłowski, oprawca miejski; gospodyni jego Wiktorja Kłosek wraz z Karoliną Pisarską, dalej pierwszy pomocnik Kozłowskiego Julian Wojciechowski z żoną Józefą, drugi pomocnik Stanisław Kliciński, parobek Józef Zborowski, dawniejszy służący Marcin Majcher; prócz tego najbliższego otoczenia oprawcy, zasiadły na ławie oskarżonych następujące osoby: Wanda Kapusta, Antoni, Wiktorja i Jan Klimkowie, oraz Józefa Lisowska.

Wszyscy są obwinieni o przekroczenie z §§ 431 i 311, tudzież przekroczenie z § 55 ustęp 2 ustawy z 24 maja 1882 l. z 1 dz. p. p., popełnione przez to, iż wbrew zarządzeniom magistratu m. Krakowa mięso z bydła, uznanych jako chore i do spożywania niezdadne, tudzież przeznaczone do zakopania, po zakopaniu odkopywali, tudzież przed zakopaniem sobie przywłaszczali, następnie zaś takowe sprzedawali, tudzież po ugotowaniu

różnym osobom do jedzenia dawali, a policjantów, wyznaczonych do pilnowania, aby mięso było zniszczone i zagrzebane, podarunkami od niedopełnienia tego obowiązku odwodzili.

Oprawca Jan Kozłowski nie przyznał się do brania, dawania, lub sprzedaży zakazanego mięsa; gdy widział, że mięso na zniszczenie przeznaczone zabierał czeladnicy jego, Wojciechowski i Zborowski, to im zakazywał. Czy się u niego w kuchni to mięso gotowało, nie wie, bo do garnków nie zaglądał, żeby go „liczykrupa“ nie nazywano.

Gospodyni Kozłowskiego, Wiktorja Kłosek zeznała, że mięso na zniszczenie przeznaczone zabierała i gotowała dla służby, ale o tem Kozłowski nie wiedział; po za dom wydała mięso tylko dla psa Józefiny Lisowskiej. Sam oprawca nigdy takiego mięsa nie jadł, bo „wieprzowiny nie lubi“. Zwyczajem jał było zabierać i zjadać takie mięso. Mięso brał także czeladnik Wojciechowski i jemu dawała Kłosek po 20 ct. dla policjantów za to, że udawali, iż zabierania mięsa nie widzą.

Karolina Pisarska przyznała, że sprzedawała mięso na Szczepańskim placu, z domu od oprawcy wyniesione.

Czeladnik Julian Wojciechowski nie mógł przybyć na rozprawę z powodu zapalenia płuc; odczytano jego zeznanie, z którego wynika, że oprawca Kozłowski zabierał przeznaczone na zniszczenie mięso wołowe i wieprzowe, sam jadł takowe i czeladź niem żywił, że mięso takie sprzedawali czeladnicy Antoniemu Klimkowi. Przyznaje Wojciechowski, że mięsa takiego udzielał mu Kozłowski, że to mięso jadł ze swoją żoną, ale nigdy nie chorował. Zamiast grzebać mięso na oprawisku, rzucano je w pokrzywy i z tamąd później wydobywano.

Stanisław Kliciński, pomocnik oprawcy, zeznał, że raz przywieziono do zakopania przód buhaja; połowę zaraz zabrali do spożycia Kłosek i Wojciechowski, a drugą połowę zakopano. Wieczorem zakopana połowa została odgrzebaną i wydano ją jakiemuś mężczyźnie i kobiecie, którzy oczekiwali przy parkaniu. Obwiniony sądzi, iż Kozłowski nie wiedział o zabieraniu mięsa.

Józefa Wojciechowska przyznaje, że mąż jej przynosił skonfiskowane mięso i że je spożywała, ale mięso to dawał im sam Kozłowski.

Parobek Zborowski szczegółowo wyjaśnił, jak przeznaczone na zakopanie wieprzki zabierano w całości i zanoszono do stajni, przeznaczonej dla nosatych koni i tam je przechowywano; na tak przechowywane mięso codzień patrzył oprawca Kozłowski. W tej stajni też przechowano ów przód buhaja, na zakopanie przeznaczony. Widział Zborowski, jak Pisarska mięso wynosiła, jak kruki rozdrapywali mięso, tak, że nie do zakopania nie zostawało.

Józefa Lisowska zeznała, że raz tylko otrzymała od Kłosek kawałek ugotowanego mięsa i takowy psu dała, ale pies tego mięsa jeść nie chciał.

Klimek Antoni, który mięso kupował od parob-

8)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

II.

W kilka dni później w Krakowie, do drzwi pokoju w hotelu Saskim zastukał Roman, Judyta otworzyła.

— Gdzie Mary, gdzie Mary, mów, mów pan — szepnęła nerwowo a oczy jej dziwnie świeciły, ręka drżała.

— Bezpieczna — odparł Roman.

— Ale gdzie, gdzie jest? — zawołała gwałtownie. Twarz jej mieniła się. Ciekawość i przestrożność wyglądały z jej zielonych, wilgotnych oczu.

Roman nie był psychologiem, lecz za to ostrożnym, a więc i podejrziwym. Uderzył go nie normalny stan angielski, coś przypominał sobie nagle.

— Gdzie jest — powtórzył powoli i zamyslił się.

— Mówże pan prędzej!

— Sądzę, że jest w Wiedniu... jeżeli nie wyjechała.

— Miała wyjechać?

— Prawdopodobnie...

— JAKO?

— Przecież nie uciekała po to, aby zamie-

szkać w Wiedniu.

— Pojechała do Monachium?

— Przedtem jednak miała zamiar połączyć się z panią w Wiedniu.

— Nareszcie! — szepnęła Judyta, odetchnąwszy głębiej. — Gdzie ją znajdzie?

— Na *poste restante* głównej poczty wiedeńskiej czeka na panią list od panny Marji, a niezawodnie i jej adres. Do mnie się boi pisać.

— Dobrze, doskonale, jadę najpierwszym pościągami.

— O wpół do czwartej?

— Niezawodnie. — Zaczęła się kręcić po pokoju, jak gdyby chciała się pozbyć gościa.

— Czy kostjumy zakonne gotowe?

— Niepotrzebne już. Mam paszporta angielskie.

— Tak rychło?...

— Miałam je dla siebie i młodej służącej.

— Cóż pani zamysła? Gdzie pojedziecie?

— Nie wiem; zdecyduje Mary.

— Proś pani panny Marji, aby napisała do mnie pod adresem K. R. Kraków *poste restante*. Będę czekał.

— Ja sama napiszę z pewnością do pana, gdy ją tylko znajdzie. Lecz czy znajdzie?

— Teraz na mnie kolej powtórzyć; z pewnością i pożegnać panią.

— Do widzenia w Zalesiu, kochany panie Romanie. Bo że tam wrócę... bo że tam — powiodła się — wrócimy, bądź spokojny.

Uśmiechnęła się nerwowo, lecz niezbyt przyjemnie, wyciągając na pożegnanie rękę.

Zaledwo Roman wyszedł, Judyta zastukała do bocznych drzwi pokoju.

Otworzyły się, wszedł Henryk.

— Słyszałeś?

— Wszystko i byłem przerażony twoją niezręcznością. Trzeba było wielkiej naiwności wiedeńszaka, że się niczego nie domyślił.

— Być może; lecz, mój drogi! zrozum i pomysł coś ze mnie zrobił? Z uczciwej kobiety, rygorystki, kochającej Mary jak córkę...

— Zrobiłem potwora.

— Kazałeś mi zdradzać ukochane dziecko i zdradzam je podwójnie, oddając ją...

— Najlepsze z mężów — dokończył pan Henryk.

— Zdraycy — zalała się łzami.

— Któryż dobry mąż nie zdradza... powiedz sama, idyllo mego twardego życia... Stało się moja droga, otrzyj łzy i do czynu — dodał rozkazującym tonem. — Nie mamy czasu na płacze i żale. Naprzód, śmiało, Judyto, szczęście nasze w twych rękach. Zwińjamy namioty i dalej.

Zadzwonił, wszedł służący.

— Prześląc pannę do pakowania rzeczy i rachunki, wyjeżdżamy do Wiednia pierwszym pościągami.

Służący wyszedł.

— Henryku, przynajmniej moja zdrada musi być utajoną w oczach Mary.

— Koniecznie, niezbędnie. Spotkam was przypadkiem na ulicy. Przecież zostaniesz z nami i przy mnie Judyto — dodał namiętnie. — Już cię potrzebuję i pragnę. Bądź dzielną Brytanką.

ków oprawy i sprzedawał je dalej wyrobnikom, tłumaczył się, że dlatego mięso kupował, bo było tanie, a on miał 9 dzieci do wyżywienia; mięso było piękne i nikt nie chorował po zjedzeniu.

Ostatni obwiniony Marcin Majcher zeznał, że jak brakło mięsa, to sam Kozłowski mówił do parobków: „moglibyście wziąć. Kozłowski sam mięsa tego nie sprzedawał.”

Cały szereg świadków potwierdził przytoczone powyżej szczegóły. Obciążająco dla Kozłowskiego zeznawał dawny jego czeladnik, Wojciech Błaszczuk, mianowicie, że mięso zabierane było z świadomością Kozłowskiego i zeznał, że obowiązkiem Kłoskowej było utrzymać służbę za pieniądze, jakie zebrała ze sprzedaży psiego smalcu. Zeznawało też wielu wyrobników, którzy kupowali mięso od Klimka i spożywali takowe; płacili za funt 16 do 18 centów. Odczytano pisemne zeznanie weterynarza, p. Papégo, który twierdzi, iż konfiskowane mięso wieprzów było wągrowate, i gdyby je spożyto nienależycie ugotowane, to możnaby dostać tasiemca; z rogatego bydła konfiskował mięso perlicze, a to, gdyby je spożyto nienależycie ugotowane, może spowodować suchoty. Obowiązkiem policjantów było dopilnować, aby takie mięso oblewano karbolem i zakopywano. Wyrok podamy jutro.

KRONIKA.

Znowu obraza wojskowości. Wszelkie uznanie należy się ek. prokuratorji w Przemyślu, iż porzucając utarte tory obiektywne wystąpiła raz przecie z procesem nie przeciwko zadrukowanemu arkuszwowi na tajemnie rozprawie bez wysłuchania obrony, ale przeciwko osobie redaktora. Działo się to 7. bm. Oskarżonym był p. Wacław Reger, redaktor *Gazety Przemyskiej*, czasopisma w całej pełni niezawisłego, które o ile stosunki pozwalają, śmiało i bez ogródek karci nadużycia wszelkiego rodzaju. Przedmiotem oskarżenia był fejtton humorystyczny, w którym mowa była o wybrykach niektórych wojskowych w takiej miejscowości załogowej jak Przemyśl. Fejtton ten był skonfiskowany, co także ze strony sądu zatwierdzono. Rzecz byłaby zapomnianą, bo skonfiskowanego numeru nie wielu widziało, nie wielu czytało. Dopiero subiektywna skarga z §. 491 (obraza ezc) wytoczona przed ławę przysięgłych dała sposobność stwierdzenia faktów, przytoczonych w artykule, a jawna rozprawa, zakończona jednogłośnie uniewinniającym werdyktem, będzie miała niezawodny ten skutek, że ludzie skłonni do wybryków, będą się musieli miarkować w swych rozpędach swawolnych, podobnie jakto się stało w Stanisławowie w skutek analogicznego procesu, jaki niedawno miał tam radca górniczy Weber.

Swoboda autonomiczna. Czytamy w *Gazecie Przemyskiej*: Do jednego z małych miasteczek, położonych w pobliżu stolicy, gdzie naczelnika gminy tytułują burmistrzem, zjechał tymi dniami urzędnik z rady

— Ja jestem już tylko niewolnicą twoją.
Weszła służąca, Henryk oddał się.

* * *

Na dworcu przed odejściem pociągu wiedeńskiego, w ciemnej framudze, prowadzącej do trzeciej klasy, ukryty w półcieniu stał pan Roman, wpatrzony w główne wejście.

Tłum ludzi wił się, służba kolejowa wносиła kufry i bagaże.

Na jasnym tle we drzwiach, zarysowała się sylwetka Angielki. Błada, zmęczona, o świecących oczach, patrzyła na półnieprzytomnie. Obok niej wyniosły, dobrze zbudowany, pewny siebie mężczyzna. Służba robiła mu miejsce. Czuł było, że człowiek ten urodził się na pana, uzdolniony do dawania rozkazów, budził ogólny szacunek.

— Nie omyliłem się — szepnął Roman cofając się w głąb zadymionej trzeciej klasy, nie tracił jednak z oczu przybyłej pary.

Henryk przywołał do siebie kogoś ze służby, dał mu pieniądze na kupno biletu, podał rękę lady i z majestatycznym spokojem zaprowadził ją do salonu pierwszej klasy. Pan Roman wysunął się z ukrycia, zapytał postugacza kupującego biletu dla Henryka, czy hrabia jedzie do Wiednia. Postugacz potakująco skinął głową.

Nie było żadnej wątpliwości. Pobiegł do telegrafu.

„Angielka jest współniczką słodkiego pana, pojechali do Wiednia, ostrzegam. Telegrafuj do biura w Oderbergu, odpowiedź zapłacona.”

Roman.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

powiatowej celem przeglądu ksiąg i rachunków kasowych. Przybywszy do urzędu gminnego o godzinie 9. rano, nie zastał tam żadnego z urzędników, a na za pytanie, postawione pachołkowi wyciągającemu się na ławie, dowiedział się, że „pp. urzędnicy są na polowaniu”. Po chwili przybył burmistrz i potwierdził słowa pachołka, uniewinniając łowy w dniu powszednim tem, „iż musi się zabić sarniuka dla p. N. z X., który wydaje córkę zamąż”. Delegat rady powiatowej nie mając czasu czekać na powrót Nemrodów, niebardzo zbudowany tą swobodą, powrócił do domu.

Naczelnikiem stacji kolei państwowej w Przemyślu został zamianowany starszy inżynier Hubl.

Ze sfer notarialnych. Substytutem śp. Ignacego Frankowskiego, notariusza w Przemyślu, został zamianowany p. Marceł Ruxer i rozpoczął urzędowanie d. 7. listopada bm. P. Ruxer był dotąd substytutem w Starajoli, Komarnie i Rudkach, gdzie swoją sumienną pracą i akurtnością w wypełnianiu obowiązków, zasłużył sobie na ogólne uznanie.

Obywatelstwo honorowe w Dobromilu rada gminna nadała Ant. Tyszkowskiemu, marszałkowi powiatowemu i posłowi do Rady państwa.

W preliminarzu na r. 1893 zajmują inwestycje na koleje państwowe pozycję 11 milionów w ekstrordinarium. Podnosimy ważniejsze cyfry, dotyczące gal. kolei państwowych, a mianowicie z funduszu inwestycyjnego *kolei Karola Ludwika* przeznaczono na szyny stalowe, żelazne zwrotnice i twarde progi 75.800 zł., na ukończenie drugiego toru 186.316 zł., na rozszerzenie stacji we Lwowie 300.00 zł., na stację w Tarnowie 30.000 zł., na stację w Przemyślu 250.000 zł., na magazyn w Rzeszowie 60.000 zł., na wzmocnienie mostów 179.600 zł., na podkop przy ulicy *Lubicz w Krakowie* 100.000 zł., na sprawienie nowych szyn 70.000 zł., na urządzenie zakładu gazowego we Lwowie 25.000 zł., na inne budynki i magazyny 173.500 zł., na dalsze ulepszenia środków komunikacyjnych 70.254 zł.

Z funduszu inwestycyjnego *kolei arcyksięcia Albrechta* przeznaczono na stalowe szyny i żelazne zwrotnice 35.550 zł., na rozszerzenie warsztatów w Stryju 195.000 zł., zniesienie drewnianych domków budniczych i wybudowanie murowanych 29.000 zł., przebudowa nasyków 50.000 zł., mieszkanie dla urzędników w Dolinie 20.450 zł., rozszerzenie stacji Wolicy, Kałusza i Krechowic 24.850 zł. i kilka innych mniej znacznych pozycji.

Śmierć pod gruzami. Przy demolacji starej, walcącej się karczmy, należącej do kamery w Starzawie, runęła boczna ściana na robotnika Wasyla Bojka i przygniotła go swym ciężarem. Kierującego rozbiorem karczmy przedsiębiorcę pociągnięto za nieuwagę do odpowiedzialności sądowej.

Otwarcie komory w Węgrzeczach. Ponieważ w kompleksie gmin najbliższym Michałowic, względnie Węgrzeczach, aż po Miechów w Królestwie Polskiem nie ma żadnych przypadków cholery, delegat krakowski Laskowski zarządził otwarcie z dniem 9. bm. komory cłowej w Węgrzeczach dla przejazdu osób i przewozu pakunków z pasu nadgranicznego, ustanawiając ekspozyturę lekarską także celem rewizji sanitarnej podróżnych i pakunków. Na miejsce do Węgrzecz udał się fizyk powiatowy dr. Ponikło celem wprowadzenia w życie zarządzeń, dotyczących rewizji sanitarnej i desinfekcji. Komory cłowe w Modlnicy, Kocmyrzowie i Cle pozostają nadal zamknięte, albowiem według wiarygodnych wiadomości, w tym pasie jeszcze zdarzają się sporadyczne wypadki cholery.

Cholera. Z powodu znacznego zmniejszenia się epidemji w Warszawie, biuletyny codzienne o ruchu chorych w oddziałach cholerycznych szpitali warszawskich skasowane zostają. Ostatni wykaz z 6. bm. podaje: chorych 38, zachorowało 4, wyzdrowiało 3, umarło 2, pozostało chorych 28, w tem 4 żydów.

D. 4. bm. w Lublinie pozostało chorych 4, nikt nie umarł i nikt nie zachorował, w powiatach zaś gub. lubelskiej umarło 5, zachorowało 12, wyzdrowiało 16, a pozostało chorych 78. W Siedlcach 4. bm. pozostało chorych 9, w powiatach gubernji siedleckiej umarło 54, a pozostało chorych 60. W powiatach gub. radomskiej, a mianowicie w pow.: opatowskim, sandomierskim, iżęckim i końskim w ciągu dwóch dni: 1. i 2. bm. umarło 11, zachorowało 21, wyzdrowiało 9, a pozostało chorych 33. W gub. kieleckiej cholera jest jeszcze tylko w pow. miechowskim: w dniu 26. bm. umarło tam 2, zachorowało 4, wyzdrowiało 2, a pozostało chorych 10.

Cholera w gub. kijowskiej trzyma się ciągle w jednakowej mierze. Biletyn z 4. bm. wykazuje, że w m. Kijowie było chorych 23, zachorowało 4, umarło 2, wyzdrowiało 1, pozostało chorych 24 osób. Natomiast w powiatach gub. kijowskiej cyfry ofiar epidemji są o wiele

wyższe, a mianowicie w wymienionym powyżej dniu, w 135 zarazonych miejscowościach, było chorych 778, zachorowało 101, umarło 38, wyzdrowiało 129, pozostało chorych 712. Z biuletynu tego możnaby wywnioskować, że epidemja, jakkolwiek trwa ciągle, traci na sile, gdyż jakkolwiek remanent chorych w gubernji przewyższa jak dawniej cyfrę 700, to jednakże liczba wypadków śmierci, która przed paru tygodniami stale trzymała się na wysokości blisko 60, obecnie spadła o połowę, a natomiast wzrosła dość znacznie liczba wyzdrowień.

Wieczorek na cześć prof. Leopolda Loefflera odbędzie się w Krakowie d. 14. bm. w Krakow. Kole artystyczno-literackim.

Mieczysław Surzyński, pianista poznański, wyjechał do Libawy w Inflantach celem objęcia ofiarowanej mu tam posady dyrygenta chóru przy kościele katolickim.

Wynalazek. Dr. St. Szuman z Monachium, nasz rodak, wynalazł nowy aparat, tak nazwany „uniwersalny commutator” dla uproszczenia elektroterapii. Koła lekarskie wróżą nowemu wynalazkowi świetną przyszłość.

Z Poznania. Znany agent Teyssandier, skazany został za sprzeniewierzenie w jednym i za oszustwo w 7 przypadkach na 6 miesięcy więzienia, a współnik jego Józef Wilczyński za pomoc w oszustwie w jednym i oszustwo w 17 przypadkach na 1 rok więzienia.

Wystawa ornitologiczna otwartą została w Poznaniu i przedstawia się okazale. Ogółem nadeszło na wystawę 200 osób okazy ornitologiczne, których liczba wynosi około 3000. Poznański związek ornitologiczny zajmuje sam 97 numerów; w ks. Poznańskie reprezentowane jest przez 125, reszta Niemiec 661 numerów.

W sobotę rozdano premie, a pierwsze państwowe nagrody otrzymali: pp. Rimann z Cerekwicy i Raczyborski z Poznania. Drugie nagrody otrzymali: pp. Frankowski z Gniezna, Szulczewski z Poznania, pani Canitz, pp. Karol Schröpfer i Epner z Łogowin. Nadomiar otrzymał p. Raczyborski z Poznania nagrodę honorową poznańskiego związku agronomicznego. Za kanarki przeznaczono p. Siweckiemu z Poznania drugą premię, a pierwszy dyplom honorowy za wypchane ptaki otrzymał p. Kwiatkowski z Gniezna.

Tolerancja religijna w Rosji. Ministerstwo spraw wewn. ma przedstawić carowi projekt prawa o sztundźmie (baptyzmie), rozprzestrzenionym głównie w Kijowszczyźnie i na Podolu między Rusinami. Sekta ta czysto protestancka ma być uznana za antypaństwową i antireligijną, zupełnie jak sekta trzebieńców (skopców), i jako taka karana prawdopodobnie ciężkimi robotami i Jakuckiem. Charakterystycznym jest, że Niemcy, którzy należą w tych samych okolicach do tej samej sekty, i którzy ją rozprzestrzeleni między Rusinami, nie są wcale prześladowani.

Carskie ordery. Dzienniki paryskie donoszą, iż car udzielił szefowi paryskiego biura bezpieczeństwa Geronowi order św. Anny, a trzech innych policjantów udekorował orderem św. Stanisława. Ma to być nagroda za wykrycie przy sposobności zamachu Ravachola rzekomych nihilistów w Paryżu, których jak wiadomo, wraz z innymi socjalistami obcekrajowymi z Francji wydalono.

Biedni aktorzy. W Budapeszcie wywołała wiele hałasu sprawa lichwiarska. Wielu członków opery i teatru narodowego wydawało akcepty w sumie 218.000 zł., które im realizował „szef klaki”. Długi te nie sprawiły przez dłuższy czas aktorom żadnych trosk, gdyż „szef klaki” był pobłażliwym i cierpliwym. Tymczasem atoli popadł on w konkurs a wierzyciele jego podnieśli pretensje wekslowe. Wskutek tego popadli aktorzy w rozpacz, gdyż żaden z nich nie był w stanie na razie kwot dłużnych zapłacić.

Przyboczny lekarz sułtana. Sprawa Mawrogheni'ego paszy, przybocznego lekarza sułtana, o którego aresztowaniu doniosły telegramy, obudziła w całym Konstantynopolu ogromne zainteresowanie. Mawrogheni był przybocznym pierwszym lekarzem sułtana, członkiem rady stanu, honorowym prezesem towarzystwa lekarzy w Konstantynopolu i liczy obecnie 76 lat wieku. Ożenił się niespełna przed 12 laty z francuską, zagadkowego pochodzenia. Pożycie obojga zaraz od samego początku ukształtowało się nader niemile. Pani Mawrogheni dopuszczała się rozmaitych awantur tak, iż wreszcie sułtan widział się zmuszonym wysłać ją na wygnanie do Smyrny. Za wstawieniem się jednak męża powróciła z powrotem do Konstantynopola. Gdy atoli prowadzenie się jej było nadal mocno nieodpowiednie i kompromitujące Mawrogheni'ego, nie pozostawało mu nic innego, jak podać o rozwód.

Żona użyła wszelkich środków, aby nie dopuścić do rozwodu. Gdy jednak usiłowania jej nie odniosły

skutku, postanowiła się zemścić na starym. Podała do władzy, że Mavrogheni pracuje nad „Pamiętnikami“, w których rozmaite tajne sprawy dworu tureckiego i państwa od czasów Abdul Azisa aż do najnowszych są zamieszczone i że pamiętniki te znajdują się w przechowaniu u żony francuskiego lekarza pani Baume. Policja turecka zwróciła się najpierw do konsulatu francuskiego, by dozwolił dokonania rewizji u pani Baume. Atoli pozwolenia nie otrzymała, zwróciła się przeto wprost do niej z żądaniem wydania tych pamiętników. Pani Baume oświadczyła jednak, że nic o żadnych pamiętnikach nie wie.

Równocześnie przedsięwzięła policja rewizję domową u Mavrogheni'ego i miała go przyaresztować. Ten jednak schronił się do konsulatu rosyjskiego pod opiekę Nelidowa. Nelidow wydał atoli Mavrogheni'ego Achmed Dszaleddinowi paszy, dyrektorowi tajnej policji tureckiej. Mavrogheni został uwięziony i śledztwo w kierunku pisania kompromitujących Turcję pamiętników, jakoteż korespondencji, utrzymywanych z zagranicą, prowadzi Hadschi Mahmud Ragib bej i Achmed Dszaleddin. Mavrogheni miał rzeczywiście pisać jakieś pamiętniki i kilka kart tych pamiętników, zawierających jego osobiste uwagi o sułtanie, zginęły mu przed niedawnym czasem.

Jeden z synów Mavrogheni'ego jest konsulem tureckim w Waszyngtonie, drugi w Marsylii.

Medycy i chirurdzy instytutu de France w Paryżu rozpisali subskrypcję na dar honorowy dla Pasteura w dniu 70 urodzin jego.

Budowa tunelu pod Niagarą szybko postępuje. Przedsięwzięcie to rozpoczęto w celu zużytkowania siły spadku Niagary do celów przemysłowych. Wykopano już tunel na przestrzeni 180 metrów, głównie przy pomocy dynamitu. Że zaś cały tunel będzie miał długości 210 metrów, do przecięcia pozostaje stosunkowo niewiele. Roboty przygotowawcze zaczęto we wrześniu 1890 roku. Codziennie wychodzi tam 60 pudów dynamitu.

Serce Gustawa Adolfa. W aktach probostwa w Weissenfels znaleziono dokument, który, jeżeli zawiera prawdziwe szczegóły, rzuca nowe światło na okoliczności jakie towarzyszyły śmierci i pochowaniu poległego pod Lützen króla szwedzkiego Gustawa Adolfa. Dotychczas mniemano zawsze, iż zabalsamowane zwłoki króla przewieziono do Szwecji, serce zaś zabrała ze sobą w złotej szkatułce królowa. Dokument ów tymczasem zawiera zeznanie kogoś, który był obecny na sekcji i twierdzi, iż dnia 8. listopada 1632 roku — Gustaw Adolf, jak wiadomo, poległ 6. — serce króla, „ważące 1 f. 20 l., pochowane jest pod amboną tutejszego kościoła miejskiego i to tak, że filar wspomnianej ambony tuż na niem stoi, wnętrzości zaś zostały pogrzebane w kościele klasztornym (obecnie zburzonym) wśród strażków armatnich, dźwięku trąb i bębnow“.

Z państwa mody. Groza krynoliny została zażegnana. Protestacje przeciwko niej były gwałtowne, nie tylko ze strony kobiet, ale i mężczyzn, którzy przedstawiali niepraktyczność takiej mody wobec szczupłości naszych salonów, powozów, przedziałów kolejowych itd. Przypominano przygodę królowej Wiktorji podczas wystawy paryskiej w r. 1867. Władczyni połączonych królestw, chcąc zrobić przyjemność cesarzowej Eugenii, włożyła krynolinę, lecz że nie umiała się z nią obchodzić, wsiadając do powozu galowego, zapomniała podnieść jej z przodu i jedynie przytomność umysłu damy honorowej zapobiegła śmiesznej sytuacji. Nie dziw, że krynoliny wywoływały w swoim czasie niejedną skargę, niekiedy nawet rymowaną. Otóż kobiety i mężczyźni zarówno, mogą być spokojni; krynolina w kształcie swym pierwotnym nie powróci; co najwyżej wprowadzoną zostanie słaba jej reminiscencja pod postacią tkaniny sztywnej, odstającej (tissu crinoliné), która będzie używana do podszywania lekkich materyj, aby się mogły lepiej układać i drapować. Słynny krawiec paryski, Montallier, w odpowiedzi na krynolinowe interpelacje, któremi był zarzucony, powiada: „Nie jesteśmy marnymi plagiatorami czasów ubiegłych. Umieemy zastosować stare mody do zupełnie nowych pomysłów“.

A więc niebezpieczeństwo zostało zażegnane szczęśliwie; nie idzie jednak za tem, aby miały się utrzymać nadal spodnice zupełnie gładkie i płaskie. Przeciwnie, zachynają wchodzić w modę szersze daleko u spodu, zwiększające się dopiero o cztery cale poniżej paska. Będą ubierane u dołu trzema plisami z futra lub też falbanami. Staniki *bolero*, zwłaszcza barankowe lub bobrowe, coraz modniejsze, przód stanika z tego samego, co suknia, materiału. Również jak i do krynolin, nie powrócimy do krótkich stanów pod pachami w stylu *Directoire i Empire*. Próby, na najpiękniejszych nawet figurach, nie wypadły pomyślnie. Gorsety nie zostaną skąsowane, jak przypuszczano niedawno, zajdzie w nich tylko pewna zmiana: nie będą przydłużały nadmiernie

figury i krępowały bioder. Pod względem uczesań moda się nie zmienia, śliczne fryzury *a la grecque*, z włosami sfalowanymi, utrzymują się nadal. Kapelusze noszone są bardzo małe lub ogromne, z alzackimi kokardami; nowości stanowią jedynie woalki bardzo szerokie i długie, osłaniające całą głowę, z tiulu ciemnego, na którym sznelką kolorową rzucane są rozmaite kółka i zakrętaszy; szlak u dołu pięknie haftowany.

Germanizacja. W rejencji bydgoskiej znów przechrzczono polskie nazwy kilku wiosek na nazwy niemieckie. Osadę „Polskie Przyłubie“ zmieniono więc na „Weichselhof“, wieś „Pierzyska“ na „Widau“, „Niemojewo“ zaś zwie się teraz „Schönwiese“. Nie ma też już teraz ani „Niewiemka“, ani „Szczeglina“, ani „Międzylesia“, lecz za to są: „Neuhütte“, „Scheglin“ i „Ritscherheim“.

Columbarium na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu. Prefekt departamentu Sekwany przedstawił radzie miejskiej rezultaty badań projektu wzniesienia *columbarium* na cmentarzu Père Lachaise w pobliżu pieca kremacyjnego. Projekt ten, opracowany przez Formigé, ma tę zaletę, że może być wykonywany częściami.

Całość wymaga 682.200 fr. i posiadałaby 10.032 miejsce na pomieszczenie urn z popiołami; jedno miejsce zatem kosztowałoby 68 fr. 10 c. Z początku zbudowanooby tylko jedną część portyku na 600 miejsc, co u umożliwiałoby już wydawanie koncesyj wieczystych, obecnie są one wydawane tylko na lat 5. Cena miejsca na wieczystą koncesję ma wynosić 350 fr., z których piąta część tak, jak od grobów, przypadnie zawsze na rzecz dobroczynności publicznej.

Mordowania emigrantów. Sąd okręgowy w Grodnie na swej ostatniej kadencji w Białymstoku, osądził między innymi rozgłosną sprawę Kulikowskich, oskarżonych o mordowanie emigrantów. Gorączka, która w latach ubiegłych opanowała całe niemal Królestwo, udzieliła się, jak wiadomo, i wielu okolicom kraju zachodniego. Zwłaszcza wielu włościan emigrowało z zachodnich powiatów gub. grodzieńskiej: białostockiego, bielskiego i sokólskiego. Wychodzący ci przechodzili zwykle granicę potajemnie, bez paszportów, przyczem ludność pograniczna ułatwiała im przedostanie się przez nią, naturalnie za pieniądze. W liczbie takich przewodników emigrantów potajemnych znajdowali się między innymi: Wiktor i Piotr bracia Kulikowscy, tudzież żona ostatniego, mieszkańcy wsi Mońki, leżącej w obrębie pow. białostockiego, na pograniczu gub. łomżyńskiej. Proceder ten przynosił im znaczne zyski; nie zadowolnili one jednak następnych ludzi. W okolicach Mońki poczęły wkrótce krążyć głuche wieści, jakoby Kulikowscy zajmowali się zabijaniem emigrantów, których podjęli się rzekomo przeprowadzić; przestępstwa te Kulikowscy mieli popełniać w widokach zysku.

Śledztwo wykryło, że cała rodzina Kulikowskich zajmuje się istotnie mordowaniem emigrantów, acz czyni to nie w tak znacznych rozmiarach, jak o tem po wsiach opowiadano. Wykryto między innymi, iż Kulikowscy zabili i ograbili Pankiewicza i Jakowicza, włościan pow. sokólskiego, którzy zamierzali emigrować do Ameryki. Złoczyńcy sami się im narzucili, proponując przeprowadzenie wychodźców przez granicę; gdy ci ostatni im zaufali, Kulikowscy zaprowadzili ich do lasu i tam w okrutny sposób zamordowali, tudzież ograbili na paręset rubli. Świadcowie w liczbie 52 potwierdzili w zupełności dane, dostarczone przez śledztwo pierwiastkowe. Wyrokiem grodzieńskiego sądu okręgowego oskarżeni zostali skazani na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich: Wiktor Kulikowski na lat 20, inni na lat 10 do 15.

Rada m. Lwowa zebrała się wczoraj dość wczesnie pod przewodnictwem wiceprezydenta Marchwickiego, który uwiadomił na wstępie, iż dla załatwienia zaległości, na przyszły tydzień zarządzi dwa posiedzenia w środę i czwartek. Uwiadomił dalej, iż komisja sanitarna zbadała przyczyny epidemji tyfusowej, zagnieżdżonej od wielu miesięcy w dolnej części ul. Łyczakowskiej (osobliwie w domu Aldera, mieszczącym 70 kilka partyj) i przysłała do przekonania, że zle da się usunąć jedynie wybudowaniem kanału betonowego (nb. już w grudniu zr. zaprojektowanego przez dr. Strojnowskiego).

Na wniosek naglący dr. Strojnowskiego przyjęto ofertę kilku lekarzy, którzy z powodu zwinięcia dotychczasowej cholerycznej stacji ratunkowej w ratuszu, chcą w tem samym miejscu, własnymi siłami urządzić nocną inspekcję lekarską, dla bezpłatnego niesienia pomocy chorym, ofiarując ewentualne honorarja swoje na rzecz tej stacji. Podanie o to wnieśli lekarze drowie Dekański, Krygowski, Riwczes, Hellman, Legieżyński, Frankowski, Urich, Zawadzki i Rosner Jan. Rada przyjmując tę ofertę, która czyni zadość długoletnim życzeniom i uczutej potrzebie, wyznaczyła 200 gld. na ada-

ptację stosowną lokalu w ratuszu i na wniosek Michalskiego, oddała do dyspozycji lekarzy powóz parokony.

Uchwalono następnie bez rozprawy instrukcję dla fizykatu i lekarzy miejskich. Akt ten będzie przedłożony namiestnictwu. Z porządku dziennego załatwiono dalej następujące sprawy: Ponieważ od właścicieli istniejących domów wzdłuż przysklepionej Pełtwi nie można pobrać żadnych datków konkurencyjnych za wpust kanałów, przeto pobór ten będzie uskuteczniano dopiero od nowo budujących się lub rozszerzanych realności. — Pozwolono paniom: Wandzie Zamojskiej i Skrzyszewskiej na otworzenie nowej przecznicy pomiędzy ul. Zieloną a ul. Kochanowskiego, która to przecznica będzie się nazywać ul. Wincentego Pola. Gmina wybuduje tam sama kanał kosztem 1400 gld., złożonych przez owe właścicielki.

Przyjęto do wiadomości, że budowa koszar dla ciężkiej artylerji zamiast kosztorysowych 104.000, kosztowała 110.000 gld. Za gaz wypalony po szkołach postanowiono dodatkowo fabryce wypłacić 556 gld. za r. 1891, a dyrekcjom zalecić przestrzeganie oszczędności. Przyjęto także do wiadomości, że restauracja leśniczówki w Biłohorszczy kosztowała 337 gld. Wreszcie celem podratowania kapeli „Harmonii“, cierpiącej ciągle deficytu i utrzymującej się jedynie ofiarnością kilku obywateli, uchwalono pożyczkę 4000 gld. dla załatwienia naglących długów, a na przyszłość subwencję 4000 gld. w nadziei, iż instytucja ta przetrwa przeciw i doczeka się ustalenia. Ze strony Rady miejskiej wydelegowano dra Wład. Dulebę do kontroli gospodarki.

Na poufnym posiedzeniu przy nadawaniu bezpłatnych 5 miejsc w konserwatorium muzycznym nie stało kompletu o godz. 3/4 9.

Wyrok w sprawie sprzedaży padliny w Krakowie, zapadł wczoraj o g. 5 po południu. Wyrokiem tym uznano wszystkich winnymi występku przeciw przepisowi §. 45. Nadto wszystkich obwinionych z wyjątkiem Józefa Lisowskiej, uznano winnymi przekroczenia przepisów bezpieczeństwa ciała z § 431 u. k. Wreszcie Juljana Wojciechowskiego i Wiktorję Kłosek, uznano winnymi oprócz tych czynów także przekroczenia z § 311 u. k. (przekupywanie policjantów). Zasadzono: Jana Kozłowskiego na sześć tygodni, Juljana Wojciechowskiego na 2 miesiące, Wik. Kłosek 7 tygodni, Kar. Pisarską 4 tyg., Stan. Klicińskiego 14 dni, Józ. Wojciechowską 4 tyg., Wandę Kapustową 3 tyg., Józefa Zborowskiego 6 tyg., Marcina Majchra 6 tyg., Ant. Klimka 4 tyg., Jana Klimka 5 dni, Wiktorję Klimek 14 dni i Józefę Lisowską 5 dni aresztu.

Zmarli. W Nowym Sączu Feliks Kostański, naczelnik straży ochotniczej, w 48. r. życia.

W Miluzie znany poeta alzacki Adolf Stöber w 82. r. życia

Z komitetu ratunkowego dla pogorzalców w Nawarji, otrzymaliśmy pismo następujące: Dla poszkodowanych pożarem 1. września br. wpłynęły na ręce miejscowego komitetu ratunkowego następujące datki: od arcyb. Morawskiego 30, ks. Paczowskiego z Barszczowic (ze składek w cerkwi) 14, od p. Krasnopolskiego 10, gminy Nikonkowiec 5, od Kuczabskiego z Pustomyt 2, od Skorobohatego 1 gld., od p. Serafińskiego 10 ct., X. X. z Byszowa 5 gld., Fedusiewicza ze Stryja 1, ks. Słowikowskiego 2 gld., od p. Siczkowskiego z Nagorza 30 ct., od urzędu parafialnego z Wareża 1.20, od X. 20 marek prus. (zamieniono na 11 gld. 67 ct.); razem 82 gld. 27 ct., z czego rozdzielono 76 gld. Nadto dwór Nagorzany udzielił 7 korec kartofli, i lipy na materiał, a p. Thom ze Lwowa 50 bochenków chleba. Komitet tęsz, że doła pogorzalych i nadal nie pozostanie obojętną mieszkańcom kraju, a dalsze datki wobec rozmiarów nieszczęścia i zbliżającej się zimy są nader pożądane. Z przykrością zaznaczyć musi komitet, że od współbraci naszych moźszeszowego wyznania, wyjątkiem minimalnych kwot, składanych na ręce kolektanta w Gródku, żadne datki nie wpłynęły, a poszkodowana i potrzebująca poziraelickiego i komitet przy rozdziale powyższych składek, jak również subwencji Sejmu 200 zlr. przeważnie ich uwzględniał i uwzględnia.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Nasze anioły“ komedja w 3 aktach M. Wołowskiego.

Z teatru. Na drugim przedstawieniu „Naszyc aniołów“ teatr był znowu przepelnionym, a spodziewać się należy, że i dziś na trzecim przedstawieniu publiczność zapełni teatr. P. Michał Wołowski, autor „Naszyc aniołów“ złożył tutejszemu przedsiębiorstwu drugą swą sztukę oryginalną, nie wystawioną dotychczas na żadnej scenie. Jest nią czteroaktowa komedja pt. „Chameka dusza“, z której rozpoczęły się już dziś próby. „Chamska dusza“ wystawioną zostanie na scenie lwowskiej 21.

bm., i aż do tego czasu pozostanie p. Wołowski we Lwowie.

Walne zgromadzenie „Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie“ odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o g. 7 wieczorem.

Władysław Barącz, dzięki machiawelstwu różnych osobników, eks-dyrektor teatru lwowskiego, zgromadził wczoraj, zapowiedzią swych oryginalnych produkcji deklamacyjno-koncertowych tak liczną publiczność w sali „Frohsinnu“, że znaczna część żądnych wstępu musiała od kasy odejść bez biletów. Sala była dosłownie przepełnioną, panie stały w przedsiódkach.

Jeżeli satysfakcja moralna, kiedykolwiek starczyć może za kompensatę przykrości, wyrządzoną przez ludzi złych i podstępnych, to dwa wieczory urządzone przez niepodzielnego ulubieńca lwowian, przez Barączę, zdolne są ukoić w człowieku żal, który pozornie odnosił do ogółu, a który należał się wyłącznie jednostkom, których nazwiska tkwią na ustach wszystkich...

Nie będziemy się wdawać w szczegóły koncertu, zaznaczymy jeno rzecz starą: Barącz jest, był i będzie artystą z „bożej łaski“, zmuszony dziś okolicznościami do zarobkowania na życie codzienne. Jeżeli kierunek obrany przez artystę, nie każdemu jest miły, niechaj nie brzyjni zarzutu panu Władysławowi Barączowi, ale niechaj to uczyni tym, którzy ukryci za wszechwładnym parawanem galicyjskiej korupcji, dziś nietylko rządzą wekslem, lecz niestety także... i sztuką. Barącz zawsze zostanie artystą, a tamci... prostymi spekulantami.

Z „Lutni“. Dyrygent p. Stan. Cetwiński obecnie chory, uprosił p. Wład. Wszelaczyńskiego, aby go przez czas słabości zastępował; — wobec czego próby jak dotychczas bez przerwy w poniedziałki, środy i piątki odbywać się będą. Przygotowania do koncertu rozpoczęła się stanowczo w poniedziałek 14. bm.

P. Mieczysław Frenkiel zaproszony został przez dyrekcję teatru krakowskiego na szereg występów gościnnych, które rozpocząć się mają z końcem bm.

W Krośnie wydano drukiem pośmiertne wspomnienie i przemówienie nad grobem śp. Jana Nep. z Oleksowa Gniewosza. Są tam przemowy ks. Kazim. Żulińskiego, hr. Aleks. Krukowieckiego i włościanina Jana Skwary z Targowisk, tudzież głosy prasy krajowej.

Na koncert Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczy wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyzn. moż., który się odbędzie we środę 16. bm. w sali Domu narodnego, przybędzie dyrektor p. Kwieciński i śpiewak p. Bernhart.

Obraz Alojzego Deluga „Pogrzeb Alarica“ nadszedł już do Lwowa i dzisiaj zostanie wystawiony w sali Tow. sztuk pięknych.

Galicyjska kasa zaliczkowa.

Wczoraj odbyli członkowie smutnej pamięci galicyjskiej kasy zaliczkowej posiedzenie w małej sali Kasyna miejskiego przy nie bardzo licznych udziałach członków. Obradom przewodniczył dyr. Rodecki. Po odczycaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia przez p. Boziewicza, przedstawił p. Ihnatowicz sprawozdanie z czynności „komitetu ratunkowego“.

Sprawa przedstawia się w ten sposób: 240 wierzycieli reprezentują sumę 212.324 złr. 39 ct., 150 przystąpiło do ugody na 14 procent z kwotą 144170 złr. 35 ct. Pozostaje przeto kwota do ugodzenia 68.154 złr. 4 ct. Na to składają się: 28 nieodszukanych, reprezentujących kwotę 24.000 zł. i odzyskanych a nieugodzonych 60 z kwotą 44.154 złr. 4 ct.

Stan funduszów przedstawia się następująco: 95 członków złożyło 11.465 złr. 25 ct., wypłacono wierzycielom 11.594 złr. 91 ct. Wydatki administracyjne wynoszą 340 złr. 16 ct. Niedobór więc wynosi 468 złr. 84 ct. Ugodzonym wypłacić należy kwotę 8.589 złr. 4 ct. Do ugodzenia pozostaje 9.541 zł. 56 ct. Niedobór obecny 468 złr. 84 ct., w przypuszczeniu zaś dalszych wydatków administracyjnych 500 złr. Razem więc 19.099 zł. 44 ct. Sumę tę pokrywa pretensja kasy w kw. 15.000 zł. Pozostaje więc ogólny niedobór 4.099 złr. 44 ct. Skarzył się następnie referent na brak ducha obywatelskiego i wprost poczucie obowiązków u byłych członków kasy, którzy w repartycji udziału brać nie chcą.

Cesjonariuszem obrany został p. Zima, który tak nader niemłą czynność przyjął na siebie. Niemiejsze zgromadzenie zostało zwołane, by byli członkowie Kasy uradzili, co czynić należy, by sumę 4.099 złr. 44 ct. pokryć.

P. Kaniewski podnosi zarzuty przeciw niezupełnie słusznej repartycji. Syndyk Kasy dr. Kwiat-

kowski i Ihnatowicz tłumaczą w jaki sposób pozorna niesłuszność mogła się stać niektórym członkom.

Prof Jägerman oświadcza, iż wobec tego, że wielu jest takich, którzyby zapłacić przypadającą na nich kwotę mogli, bo są nawet profesorami uniwersytetu i ludźmi majątymi, a tego nie uczynili, on przeto w dalszej repartycji udziału brać nie chce.

W dalszej dyskusji zabierali głos p. Barański, ks. Lenkiewicz, dr. Pająk i Longchamps. Na wniosek ks. Lenkiewicza uchwalono zgromadzenie, aby sposób przeprowadzenia repartycji pozostawić z całym zaufaniem komitetowi ratunkowemu i dać mu pełnomocnictwo, by wszelkimi możliwymi środkami, starał się ściągnąć kwoty z repartycji od członków zalegających lub ociągających się.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 10. listopada. W Piaskach wielkich zmarł wczoraj na cholere, po dłuższej słabości, Szczepan Dyna, liczący lat 16. Nowych wypadków nie było.

W powiecie niskim, w gminie Dąbrowica, zmarł flisak, nazwiskiem Kobylarz, wśród objawów dodejrzanych. Badania bakteriologiczne wykazały istnienie przecinków Kocha. Ponieważ jednak flisak przybył do Dąbrowicy z Królestwa, a w gminie tej nie zdarzały się inne wypadki słabości, przeto uważać można wypadek ten jako zupełnie wyjątkowy.

Wiedeń 10. listopada. Sprawa adwokata Raindla, który oskarżył się o sprzeniewierzenie wywołało tu przykrą sensację. Do klienteli jego należała także rodzina cesarska. Raindl sprzeniewierzył z funduszów sierocińskich 120.000 złr.

Król rumuński i następca tronu przybędą we wtorek do Wiednia, na pobyt kilkudniowy, i jako goście zamieszkają w zamku cesarskim.

Wiedeń 10. listopada. Bank austro-węgierski otwiera w Dukli swą filję, zależną od filji rzeszowskiej.

Paryż 10. listopada. Wczoraj na wielu miejscach powstała nieuzasadniona panika przed zamachami dynamitowymi a między innymi na głównej poczcie, gdzie wzięto skrzynię z naczyniem blaszanym na bombę. *Rappel* twierdzi, że Niemcy są sprawcami ostatniego zamachu.

Anarchista Meunier, sprawca eksplozji w restauracji Very wystosował pismo do jednego z anarchistów, w którym zapewnia, że uwięziony w Londynie anarchista Francis, jest zupełnie niewinnym. Jedynym jego współnikiem jest człowiek żyjący dziś w Paryżu zupełnie spokojnie, którego policja nigdy podejrzwać nie będzie. Meunier oświadcza, że nigdy nie pozwoli na to, ażeby Francis niesłusznie zasądzono, a gdyby to nastąpiło, wówczas opuści swoją kryjówkę, powróci do Francji i sam się stawi celem uwolnienia swego przyjaciela.

Oedenburg 10. listopada. Wczoraj w nocy nieznanymi sprawcami spełnili w domu kary w Steina-brückl znaczną kradzież. Włamali się do biura dyrektora i zrabowali całkowicie kasę wertheimowską.

Londyn 10. listopada. Wczoraj rano zmarł nagle w zamku Blenheim, pod Woodstock, książę Marlborough. Znalezione go w łóżku nieżywym.

Porto Nowo 10. listopada. Pułkownik Dodds zdobył fort Kana, po zaciętej obronie obłożonych. Po stronie francuskiej było 11 zabitych i 42 rannych. Dodds mianowany generałem.

Wiedeń 11. listopada. Onegdaj obradowała komisja dla ustawy prasowej nad wnioskami subkomitetu. Referent dr. Jaques sądzi, że komisja wygotuje odnośny projekt w ciągu 14 dni.

Punkt 1, dotyczący zniesienia kaucji dla pism perjodycznych, przyjęto na wniosek referenta.

Po dłuższej dyskusji *uchwalono punkt 2; zniesienie stempla gazeciarskiego.* Za zniesieniem przemawiali: Rutowski, Hofmann, Pernerstorfer i Eim; przeciw Schrom i Pirquet.

Również uchwalono swobodny kolportaż gazet, mimo opozycji Belcrediego i Schroma.

(*Koło polskie.*) Na wczorajszym posiedzeniu zawiadomił Jaworski, że rząd wedle możliwości znosi zarządzenia anticholeryczne w Galicji, poczem rozpoczęto rozprawę szczegółową nad budżetem.

Przy tytule „ministerstwo dla spraw wewnętrznych“, wywiązała się dłuższa dyskusja nad emigracją galicyjskich chłopów.

Wielowiejski żądał, by Koło interpelowało w tej sprawie rząd. Sprzeciwił się temu Chrzastowski, sądząc, że sprawę tą powinno się zostawić komisji parlamentarnej.

Stadnicki domagał się, by komisja parlamentarna nie rozstrzygała sama kwestji tej, lecz by poprzód zdała Kołu sprawę ze swych obrad.

Lewicki ostrzega przed wychodźstwem chłopów, dopatrując się przyczyny tego faktu przeważnie w połączeniu ekonomicznym.

Borkowski natomiast jest przekonania, że lud emigruje z powodu agitacji politycznej.

Piniński komunikuje zebrany, że objeżdżał okręgi dotknięte gorączką emigracyjną, że wszędzie skonstatował korzystny stan żniwa (?) i twierdzi, że jedynie agitatorzy rosyjscy bałamuca lud i nakłaniają do wychodźstwa.

Szczepanowski ostrzega Koło przed nierozważnym traktowaniem tej sprawy, nad którą należy się gruntownie zastanowić, poczem odrzucono wniosek Wielowiejskiego, a przyjęto wniosek Stadnickiego. Nastąpiły rozprawy nad zarazą bydłą.

Wiedeń 11. listopada. Jenerał Julian Roszkowski, komendant iortecy w Przemyślu, otrzymał krzyż komandorski orderu Leopolda.

Minister skarbu zamianował starszym radcą rachunkowym Tad. Żebrowskiego; radcami rachunkowymi mianowani: Jan Schindler, Zenon Szydłowski i Aleks. Pochmarski, przy dyrekcji skarbu we Lwowie.

W komisji podatkowej odbyła się wczoraj ożywiona dyskusja nad nowym projektem podatkowym, mianowicie nad § 91 o opodatkowaniu kas oszczędności, tow. akcyjnych i asekuracyjnych.

Kilku mowców dowodziło, że nowy podatek zniszczy kasy oszczędności.

Minister Steinbach wywodził, że niema różnicy między akcyjnym towarzystwem asekuracyjnym a wzajemnym. Przyszłość towarzystw asekuracyjnych, spoczywa w przymusie asekuracyjnym. Na tem przerwano obrady.

Cesarz konferował wczoraj godzinę z Schellem. Nie ulega wątpliwości, że jemu poruczy cesarz utworzenie nowego gabinetu węg.

Zapewniają mnie z źródła poważnego, że cesarz powołał także hr. Seczem, który uchodzi za powiernika cesarskiego. Dopiero po naradzie z nim, przystąpią do utworzenia nowego ministerstwa.

Również i prymas Vaszary konferował wczoraj z cesarzem, poczem odbyła się konferencja prymasa z nuncjuszem Galimbertim.

Gięłda: kredyty 312/37, renta maj. 97/02, węg. renta złota 112/50, ruble 117³/₄.

Budapeszt 11. listopada. Wczoraj zachorowało 9 osób, zmarły 3.

Berlin 11. listopada. W sejmie pruskim zgłosił prezes ministrów wniesienie projektu zmiany ordynacji wyborczej.

Paryż 11. listopada. Izba uchwaliła zniesienie podatku od winai zastanowi się nad podatkiem od piwa. Gdyby cały projekt przyjęto, deficyt wynikły z tego wyniesie 80 milionów franków.

Ostatni zamach anarchistyczny, wywołał w Izbie żywą dyskusję. Min. Loubet wniosł, by rozszerzono kary za anarchję również i na autorów druków i artykułów, które podburzają do mordów i do rabunku. Loubet żąda, by sprawę tę postawiono na porządku dziennym w najbliższą środę. Vernis (prawica) sądzi, że istniejące ustawy są wystarczające.

Casagnac zamierzał wywołać skandal, prowokując Clemenceau, któremu zarzucił, że tenże na własną rękę amnestjonował zasądzonych robotników w Albi. Clemenceau ostro replikował, poczem uchwalono wniosek Loubeta 298 głosami przeciw 182.

Dotychczas nie ma ani śladu sprawców strasznej katastrofy. Uwięzionego Niemca nazwiskiem Rabe, wypuszczają. Panika między publicznością jest ogromna. Wyzyskują to przeróżni dowiecpienie i podkładają strachajłom koło drzwi paczki papieru, które ci mają za bomby i przerażeni donoszą o tem policji.

Na pogrzebie ofiar zamachu, wygłosi mowę prezes ministrów Loubet.

Lizbona 11. listopada. Po wyjeździe pary królewskiej, odbyła się tu hałaśliwa demonstracja republikańska. Poczyniono liczne aresztowania, między innymi kilku posłów i dziennikarzy.

Petersburg 11. listopada. W miastach wygasła cholera prawie w zupełności.

Stambuł 11. listopada. Uwięzionego onegdaj lekarza przybocznego sułtana Movrogheni baszę, puszczono na wolność.

„Zarybek karpi“

jest do sprzedania w do-
brach Krakowiec pod Ra-
dymnem.
Łaskawe zgłoszenia
przyjmuje Zarząd Dóbr.

Rzadca gospodarski

rutynowany poszukuje posady na-
tymiast. Łaskawe zgłoszenia pod:
Eberle, Hotel Zorza, Biuro informa-
cyjne.

Pomocnik

z handlu norymberskiego lub ga-
lanteryjnego, biegły w expedi-
cji, znajdzie umieszczenie
w handlu
EUG. SMIDOWICZA
Kraków, Sukiennice liczb. 29.

**Poszukuje
dzierżawy folwarku**

od 100 do 150 morgów. Bliskość sta-
cji kolejowej jest pożądana. Łaskawe
zgłoszenia pod: Eberle, Hotel Zorza,
Biuro informacyjne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.**

Wino czerwone czyste na-
turalne litr 60 ct.
Wino białe stołowe bardzo
dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct.
do 8 zł. butelka
poleca handel
S. Wojciechowski
Chorażczyzna.

Łyżki z alpaki tuzin 6-50, z chiń-
skiego srebra tuzin 14-—, łyżeczki
z alpaki tuzin 3-20, z chińskiego sre-
bra tuzin 7-—, poleca Piotr Chrzastowski
handel żelazny we Lwowie plac Kapi-
tułny 1 (naprzeciw katedry.) Cenniki
szczegółowe do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na słu-
żbę dworską i miejską od
Nowego Roku, przyjmuje
biuro Świderskiego w Tarnowie.

**Dra Jasińskiego
Poradnik
dla
kaszlących
50 ct.**

ŁYZWY
„Halifax“ dobre para 1-30
„ ze stalow. nożami „ 2-50
„ z szerokimi nożami „ 4-—
„ niklowane „ 5-—
„ z szero-
„ kimi nożami „ 6-50
„ damskieniklow. „ 2-—
„ niklowane „ 3-50
„ Helweta“ czyli t. „Merkur“ 3-50
Jackson Haines polerowane „ 5-—
„ niklowane „ 6-50
Łyżwy żelazne z rzemykami „ 1-—
poleca
Piotr Chrzastowski,
handel żelazny we Lwowie, plac
Kapitułny 1. (naprzeciw katedry).
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach
na każdą miarę sprzedaje się formy
na staniki, płaszcze, paletoci, szlaf-
roki i t. d. Przyjmuje się do skro-
jenia całe suknie, a na żądanie i
do fastrygowania i wypróbowania
pod gwarancją dobrego le-
żenia. Nauka kroju francu-
skiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Subjekt cukierniczy, z chlubnymi świa-
dectwami, kawaler, poszukuje kon-
dycji pod adresem w cukierni p. Czu-
ńskiego w Żółtewi.

Urząd pocztowy i telegraficzny Dukla
przyjmuje zaraz praktykanta. 811

Apteka w Przemyslanach po-
szukuje magistra farmacji. 316

**Majątki ziemskie do sprzedania,
kupna i wydzierżawienia,
i realności rentowne
we Lwowie i pro-
wincji do sprzedania Ignacy Rappaport
Lwów, Jagiellońska 1. 17. 820**

Posady ekonomu poszukuje na
wsi człowiek uzdolniony do gospo-
darki i rachunkowości a także i do
nauki dzieci początkujących. Adres:
Mikołaj Grinicki Lwów, ul. św. Zofii
liczb. 1.

Ekonom, w sile wieku, bezżenny po-
sładający chlubne świadectwa z re-
nomowanych gospodarstw z tąd i z za-
graniczy znający się dokładnie na
wszelkich gałęziach gospodarstwa, oraz
biegły w registraturze poszukuje za
umiarkowanym wynagrodzeniem od za-
raz jakiegokolwiek zajęcia. Adres: „E-
konom“ poste restante **Lwów.**

100 morgów nowo odkrytego terenu
naftowego, uznanego przez fa-
chowych, gdzie już kopią, do sprzeda-
nia. Zgłoszenia w administr. „Kurjera
Lwowskiego.“ 839

Pisarza gminnego posady poszu-
kuje. A. X. admin. „Kurjera.“

Handel towarów korzennych i miesza-
nych B. Laudenbach w Chodorowie
poszukuje ucznia do praktyki. 840

100 złr. ofiaruję za wyrobienie
mi posady z pensją 40
do 50 złr. A. X. admin. „Kurjera“

Subjekt i praktykant znajdują umie-
szczenie w handlu delikatesów Kar-
ola Paratinkiewicza w Przemysłu.
835

Panienci do handlu z dobrego
domu. Wiadomość w admini-
stracji. 841

Potrzebny jest na wieś rutyno-
wany nauczyciel, któryby udzie-
lał wszystkich przedmiotów wymaga-
nych w V. klasie realnej. Bliższa wia-
domość ul. Chorażczyzna 1. 12. I. pią-
tro drzwi 8. od 9. do 11. zrana. 843

Prairie się nabyć używany fotel
dla chorego na kołach. Adres
administracji. 844

Ucznia poszukuje cukiernia Wier-
bickiego we Lwowie.

Fortepian bardzo tanio do sprzedania.
Kurkowa 23. I. piętro. 853

Potrzebni są, czeladnicy szewscy, me-
sycy i damscy tylko zdolni; pier-
wszeństwo mają ci, którzy pracowali
w Warszawie. Bliższa wiadomość Józef
Weryński Tarnobrzeg. 852

Chłopczyk trzytygodniowy,
zdrow jest do oddania na własność
ul. Łyczakowska 75. u p. Sawickiej
851

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löff-
lera „Czarniecki na łożu śmierci“
(oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztują-
cy dawniej 6 złr. sprzedaje dopóki ma-
ły zapas starczy po cenie niższej:
1 złr. 80 cent. (z przesyłką franko 2 złr.)
F. Nizalowski, Lwów, Hotel Zorza

Poszukuje się zaraz uzdolnionych pa-
nien w krawieczyźnie Piekarska li-
czba 2. B. 831

Fortepian Stelzhamera, maszyna do
szycia z powodu wyjazdu do sprze-
dania ulica Leona Sapiehy 1. 27. B
II. piętro.

1 złr. „Praktyczne“ 1 złr.

Kalendarze podkładowe
z najlepszej bibuły angielskiej na r. 1893
poleca

JAN BROMILSKI
skład przyborów do pisania i rysowania
we Lwowie.

Wydawnictwo „Widoków Lwowa“.

Zarządca samoistny z kaucją 3000 złr.
poszukiwanym jest natychmiast.
Zgłoszenia do administracji pod „45.
Zarządca.“ 862

Potrzebny zaraz woźny inkasent,
z kaucją 300 złr. Zgłoszenia w ad-
ministracji Kurjera pod „300.“ 861

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy
poszukuje posady przy którymkol-
wiek bądź urzędzie pocztowym. Karol
Szymończyk w Żańcucie. 859

Kawaler poszukuje znajomości z pan-
ną lub wdową w celu matrymonial-
nym, jeżeli możebne uprasza się o fo-
tografię. Adres: „100“ Gładyszów.
858

Gubernantki z muzyką i bony
znajdą zaraz umieszczenie w Cen-
tralnym biurze **Antoniny Weresz-
czyńskiej.** Lwów, Krakowska 20.
856

Osoba uzdolniona do prowadze-
nia sklepu naftowego, mącznego lub
podobnego, lub jako kasjerka poszuku-
je zaraz zajęcia. Adres: Jastrzębska
Lwów, Kalcza 6 855

Restauracja „Pod wysmienitą
szynką“ ulica Szymona 2.
Obiady w abonamencie po 10 złr. skła-
dające się: z zupy, pieczeni i legu-
miny. Śniadania, kolacje. Szynka po
80 cent. za 1/2 kilo. Mięszanina po
60 cent. za 1/2 kilo. Z szacunkiem
Plewnicki restaurator. 860

Przy ulicy Batorego 1. 30. zosta-
ła otwartą nowa **Mleczarnia
Warszawska,** w której dostać można
wyborny wikt i o każdej porze cacao,
kawę, czekoladę, herbatę i codziennie
świeże mleko i śmietankę. Licząc na po-
parcie Szan. publiczności z głębokim
szacunkiem Zarząd. 857

Urządzenie używane sklepu korzen-
nego do sprzedania. Wiadomość
handel Wojciechowski Chorażczyzna.
854

Kandydat advokatury, doktor praw
z odbytą praktyką sądową i z prak-
tyką prowincjonalną obeznaną poszu-
kuje posady. Bliższych informacji udzieli
z grzeczności kancelarja Wgo adwo-
kata dr. Czajkowskiego w Brzeżanach.

**Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.**

3 pokoje z przynależnościami. Po-
mieszkania kawalerskie wy-
najmuje Zarząd realności Emila Ber-
temiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10.
835

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami
ewentualnie na sklep restaura-
cyjny lub cukiernię ulica Zielona li-
czba 5. Duży kawalerski pokój
frontowy z przedpokojem ul. Zie-
lona 1. 5.

Tanio, sklepy do wynajęcia 3 plac
Marjacki. 629

Salon z przedpokojem. Ulica Zybli-
kiewicza 39. 850

Ulica Kurkowa 1. 2 D. do wynajęcia:
2 pokoje kawalerskie, 2 pokoje
z kuchnią. 823

2 pokoje frontowe, kuchnia blasz-
nana na żądanie meble Łyczakowska
liczb. 18.

Dwa pokoje, kuchnia z przy-
należnościami od 1. grudnia Zy-
blikiewicza 16. 842

Poszukuje

1) Kilka majątków
z lasami w cenie od
60.000 do 200.000 złr.

2) Kilku dzierżaw
od 400 do 800 morg.

Konc. Agencja
kupna, dzierżawy i parcel. dóbr
w Tyśmienicy.

Posredniczy w sprze-
dazy i wydzierżawieniu
majątków większych i
mniejszych. Adres jak
wyżej. (Lwów, Impressa)

J. IHNATOWICZ

Lwów
sklepy własne ul. Ko-
pernika 1. 3. ul. Hali-
cka 1. 11. Kraków Su-
kiennice 1. 20. Czer-
niowce Rynek 2.

**Środki
do wywabiania plam**

Odalina, wywabia pla-
my z kurzu, potu, tłu-
szczy, piwa, mleka,
pleśni itp. 35 ct.

Benzolina, wywabia
plamy tłuste, poko-
stowe i maziowe 20 i
30 centów.

Etilina, wywabia pla-
my z farb od podłogi,
flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia pla-
my owocowe i z wina
czerwonego. Flakon 20 ct.

Oksalina, wywabia pla-
my powstałe z rdzy,
krwi i atramentu.

Złoty medal Wystawa powszechna.
Paryż 1889.

**UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT
CHOCOLAT
SUCHARD.
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ).
CACAË
MASSIGE PREISE
LEICHTLÖSLICHER CACAË
Ausgebr. 1 K^o 200 TASSEN. Nidchapp**

Złoty medal Wystawa powszechna
Paryż 1889.

**HANDEL
HERBATY
CHINSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA**
we Lwowie, plac Marjacki 10.
poleca zbieru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr. 1-60
	Souchong czarna	2-—
	„ zbiór majowy	3-—
	Kaysow czarna	4-—
	Wysiewki herbaciane	1-30
	Wysiewki z najlepszych herbat	1-60

Zamówienia z prowincji wysła się od-
wrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

**Mariacelskie
Krople żołądkowe**

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znako-
micie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom
żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym
znakiem ochronnym i podpisem.
Cena szaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe Mariacelskie krople żo-
łądkowe są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasch, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński apt. Wewiński, apt. Rappaport; w Bełzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlička, w Borszczowie: apt. Marjan Piotrowski, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Łobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dąbrowie: apt. W. Heinz, w Dolinie: apt. F. M. Trauffellner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jezierzynie: apt. Czernyński, apt. Zahradnik, w Jezierzynie: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czernyński, apt. Piekarski, w Kamionce strumitowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczynie: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzimirski, w Pomorzanach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jaśkiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogal, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysochański, w Stryju: apt. Chabazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógiwicz, w Turce: apt. spadkobierców M. Piątek, w Zbarażu: apt. J. Kruh, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 1. 33.

najdawniejszy

magazyn sukna i towarów wełnianych

poleca w wielkim wyborze

nowości na sezon zimowy.

Nowa wielka parowa fabryka rur drenowych
BRACI WOHLFELDÓW w Łagiewnikach obok Podgórze

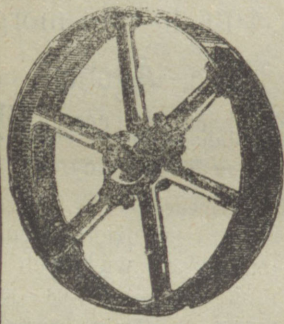
wyrabia rury drenowe we formie prostej oraz półokrągło zagiętej; mogą one służyć również do kanalizacji, są dobrze i ładnie wypalone, mają 4 cm. do 16 cm. światła, a są długości dowolnej.

Materiał uznany przez fachowych znawców za najlepszy, oraz maszyny najnowszej systemu dają gwarancję dobrych pod każdym względem wyrobów, których ceny są umiarkowane. Na żądanie przesyła się próbki.

Rury odsyłane być mogą koleją ze stacji: Podgórze-Bonarka, znajdującej się obok fabryki.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie: Zarząd parowej fabryki rur drenowych Braci Wohlfeldów w Łagiewnikach, poczta Podgórze.

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA w Ottynii



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerie nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

LIKIER
Pigułki
Dra **LAVILLE** PODAGRA
I
REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie likieru i pigułek przygotowanych przez p. COMAR, ulica St-Claude, 28 w Paryżu. Likier leczy bóle czasowe a ostrym przebiegu pigułki i ole chroniczne. Srodki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Koks! koks! koks!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchen i pieców polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysyłamy wagon koks = 10,000 kłgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców kallowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materiałem ogniowatym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne: takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Największy wybór przedmiotów z drzewa i terrakoty do malowania

jakoto:

talerzy, kasetek, ramek na fotografie, wachlarzy, biuletów, altumów, podstawk, kutków, kasetek na rękawiczki, cygara itp. dalej z terrakoty: Talerzy, wazonów, żardynierek, urn, dzbanów w różnych wielkościach i o różnych deseniach, obrazów plastycznych itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olej i, pędzle i werniksy. Farby emaljowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelanie itp.

poleca

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek 1. 38.

CEGLY OGNIOTRWALE
na składzie utrzymuje
Arnold Werner we Lwowie.

Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego
Dra MÜLLERA.

Są to przetwory odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną lub utraconą siłę męską (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw osłabieniom nerwów, powstałe w skutek tajnych grzechów i nadużycie młodości (samogwałt), niszczących zdrowie i przeciw z tych przyczyn wynikających osłabień nerwów, niedokrewności (Anemie), cierpienia mleczajacizny, drżenia rąk i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

Cena z dokładnym lekarskim pouczeniem 3 zł. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie.

Jedyny skład główny St. Georg-Apotheke, Wiedeń, V/II. Wilmbergasse 33, gdzie należy wszystkie zamówienia listowne adresować. Skład we Lwowie w apt. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

Choroby syfilistyczne

leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piętro. Ordynuje codzień od 9 — 11 i od 3 — 5. Honorarium umiarkowane.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło..... Aux Violettes de Parme
Esencja dla chustek Aux Violettes de Parme
Woda toaletowa... Aux Violettes de Parme
Pomada..... Aux Violettes de Parme
Olejek..... Aux Violettes de Parme
Puder ryżowy... Aux Violettes de Parme
Kosmetyki..... Aux Violettes de Parme
37, Bouf de Strasbourg, 37

Zaproszenie do przedpłaty na dzieło
Królowie polscy w obrazach i pieśniach.

Powyższe dzieło zawierać będzie 48 pięknych obrazów podług rysunków oryginalnych W. Eljasza, które przedstawiają poczet książąt i królów polskich w całych postaciach i w ozdobnych obramieniach. Do obrazów tych napisała Seweryna Ducheska utalentowana poetka prześliczne pieśni, które poprzedza wstęp znakomitego autora, Hr. Wojciecha Długosza.

Oprócz obrazów i pieśni dodane będą na końcu dzieła objaśnienia prozą o każdym królu.

Format dzieła okazały, papier piękny, druk starannie wykonany.

W przedpłacie dla Galicji kosztuje 1 egz. 7 zł. 50 ct. w pięknej oprawie razem z przesyłką 9 zł. 50 ct.

Druk dzieła ukończy się w ostatnich dniach listopada r. b. w „Dzienniku“ i „Kurjerze Poznańskim“ ogłoszone będą pokwitowania.

Po zamknięciu przedpłaty cena dzieła zostanie podwyższoną, dlatego uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty do wydawcy pod adresem

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Na żądanie przesyła się franco ilustrowany prospekt.

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia
osobliwie w czasie panujących epidemji

jak wódka z ziół leczniczych

KSIĘDZA KNEIPPA

powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół

leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.

KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.

KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm.

bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.

Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Apteczki domowe przeciwocholeryczne

wedle przepisów i wskazówek

Dra O. Widmana

ek. rady sanitarnego i prymarjusza szpitala we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie

Apteka pod
Zygmunta



srebrnym orłem
Ruckera

we Lwowie.

Apteczki te zawierają obok rozprawki dra O. Widmana wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż i niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholere osobom.

Cena ich wraz z opakowaniem 5 zł. w. a.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Skład w Przemysłu w aptece pod Gwiazdą Wład. Mańkowskiego.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawca dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWA BIELIZNA,

reżniki, chustki, ścierki

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.